

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedzieli i dni świątecznych.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej”

Lwów dnia 21. lutego. Pod d. 20. bm. donoszą z Wiednia do Polityki: „Podczas dzisiejszego posiedzenia Izby zebrał się wykonańczy komitet prawicy i miał długą naradę nad programem prac Izby posłów aż do rozprawy budżetowej.

Jutro popołudniu zbiera się komitet wykonawczy w sprawie ustawy wód czarnej. Komisja dotychczas nie zebrała się jeszcze z powodu niedochylenia się do rozprawy budżetowej.

Przybyła z Opatowy do Wiednia deputacja Czechów szlaskich pod przewodnictwem księcia Grudy w sprawie czeskiego gimnazjum w Opatowie. Deputacja konferowała z dr. Riegerem i będzie miała audjencję u hr. Taaffego.

Przybyła do Wiednia także deputacja studentów czeskich z Pragi, i wspólnie z reprezentacją wiedeńskiego akademickiego „Czeskiego Spółku”, wniosła petycję do Rady państwa o odrzuceniu projektu gautscha. Akademicy czescy byli u dep. młodzieńczego Engla, Błażka, także u Zakra i Riegera.

W komisji budżetowej Izby posłów odpowiedział minister Gautsch na pytanie Czerwawskiego, że na razie posady inspektorów w szkołach okregowych kreowane będą tylko w Krakowie, Wadowicach, Sanoku i Tarnopolu.

Hausner interpelował w sprawie sprzedaży książek szkolnych. Gautsch odpowiedział, iż czyni wszystko co może, aby książki potaniały.

Opętany wrzask Ermablatu na konserwatorów i prawice. że nie odezwali się na mowę Pernerstorffera, przyjęli dzienniki staro-czeskie archywalnie i sztyrlachy. Piszą one: „Większość jest obowiązana, bronić swoich wniosków, zadnego zaś wcale nie ma obowiązku moralnego, bronić projektu rządowego, który wyszedł z jedynej inicjatywy ministra, i to takiego jak Gautsch, i o którym to wniosku większość dopiero wtedy się dowiedziała, gdy go na stole Izby złożono...”

Wiedniejskie stowarzyszenie mieszczańskie wysłało hr. Andrassemu dziękczynne pismo za przeprowadzenie do skutku traktatu austro-węgierskiego.

Wzeszliśmy tygodniu upłynęło 70 lat, jak dzisiejszy cesarz Wilhelm mianowany został władcą rosyjskiego pułku kurlandzkiego; z tego powodu car wyprał deputację tego pułku do cesarza, którą w Berlinie nadwyżczył serdecznie i uroczyście przyjęto.

Wtemberski minister Mitnacht wyjechał do Florencji do chorego króla. W belgijskiej Izbie posłów oświadczył za interpelacją rząd, że Belgia z żadnym mocarstwem zagranicznym nie zawarła sojuszu, i trzyma się ściśle neutralności.

Z Paryża donoszą: Rada ministrów uchwaliła przy obradach nad fundusami tajnymi postawić kwestję faufana. Kryzys jest niemierny; Eloquet prawdopodobnie złoży nowy gabinet.

Z Szwajcarii donoszą, że rząd niemiecki miał przedłożyć Radzie związkowej dowody, iż generalny sztab francuski projektuje przeprowadzenie wojsk przez terytorjum szwajcarskie koło Bazylei ofiarując w zamian sojusz, gwarantujący neutralność Szwajcarii.

Rzymski Secolo pedaje wyrażenie się Crespiego, że sojusz z mocarstwami neutralnymi nie jest m. sympatycznym; klasa Francji oddałaby Włochy na łaskę Niemiec.

Z Madrytu donoszą, iż w ostatnim czasie polepszył się znacznie widok z widzeniem zebraństwa na konferencji marokańskiej, gdyż powiódł się należycie ograniczyć program jej narad.

Była oryginalnym zjawiskiem w salonach naszych. Padali przed nią płakaniem młodzi i starzy, biegali za nią całą gromadą, na balach wyrwali ją sobie z rąk do rąk, na rautach była obłożona, w teatrze wszystkie lornetki w nią celowały przez cały wieczór, na ulicy stawali, aby się jej przypatrzeć, takiego coś miała w twarzy, w ruchach, w całej postaci.

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

Wprawdzie utrzymują niektórzy z posłów, że Koło polskie i tak zawsze się starało o przeprowadzenie spraw przez sejm podnoszonych; inni członkowie Koła jednak słusznie wskazali na tę okoliczność, że Koło polskie o tyle tylko zajmowało się sprawami przez sejm traktowanymi, o ile sprawy te były w związku z sprawami będącymi własnie na porządku dziennym Izby lub Koła.

Według nadeszłych do Paryża wiadomości z Chin i prowincji Mandzuria (ku Sybiriowi) wygląda jak jeden wielki obóz. Nagromadzone tam wojska zaopatrują w broń odyłową. To i inne oznaki zbrojenia wskazują, że w razie konfliktu w Europie, Chiny zamierzają odegrać również pewną rolę.

Korespondencje „Gaz. Narod.” Wiedeń d. 20. lutego. (Posiedzenie Koła polskiego. — Projekt ustawy o legalizacji przywoteków dokumentów prywatnych. — Wnioski posła Rutowskiego, Czerwawskiego, Abrahamowicza. — Z Izby poselskiej.)

Ustawa wykazuje w nowej formie dwie ważne zmiany. Po pierwsze ustanawia, że dokumenty, w których się rozchodzi o sumie niewyższe nad sto złr., mają być notowane od adowej lub notarialnej legalizacji, i że na miejscu teże wymagane są podpisy dwóch świadków; po drugie postanowiono sejmom wszystkich krajów przeprowadzenie tej ustawy, podczas gdy pierwoty projekt ustawy tylko kilku krajom pozostawił pod tym względem wolną rękę.

Gdy więc w tej sprawie Koło polskie starało się o zachowanie praw sejmowych, pierwszy wniosek postawiony przez posła Rutowskiego ma na celu, uczynić prace sejmowe użytecznymi. Wniosek ten żąda wyobra komisji złożonej z 3 członków, której zadaniem byłoby zestawienie wszystkich rezolucji sejmowych zawierających wezwanie do rządów, dałoby miałyby komisja a ta przedłożyć Kołu polskiemu ważniejsze z tych rezolucji, aby Koło polskie mogło uczynić odpowiednie kroki in radu ku przeprowadzeniu żądań sejmów.

Otoż, byłem ciekawym, z której strony ta niezadobyta twierdza, a na pozór ze wszech stron otwarta, jest na prawdę dostępną. Zaczęłem mojemu Molochowi badać. Poterał wszystkich, chciałem się przekonac, czy i jego nie można ukasć. Zadałem mi więc, że można. Na tych rekonaszach wszelako zmęczyłem się trochę. Kiedy się na czterdziestkę, nie łatwo realizować z młodziakami, biegac, szalec, wzdychac... Den Juan po czterdziestce byłby z pewnością kapitulował niejednokrotnie...

Jakim sposobem doszło do tego, mniejsza o to; dość, że po długich ceregielach nyzkałem pierwszą schadzke z naszym Molochem. To dopiero miał się po flirtacji rozpocząć romans na serio. Gdyby te kobiety wiedziały, ile ryzykują przy tej pierwszej abdykacji, nigdy by nie wymyślały o nich sakramentalnych słów: — A więc jutro, o tej i o tej... tam i tam... Przyjdy, mój drogi!

— A więc jutro, o tej i o tej... tam i tam... Przyjdy, mój drogi! Czy rozumiesz pan człowieka, który z znakmitemi oczyma gryzie rzepę, aby sobie wybraknić w bujnię imaginacji, że to ananas?... Nie rozumiesz pan, prawda? — A jednak, ilu z nas kosztuje c. zw. „zakazane owoce”, robi tak samo!.. Dziwi pana to, co mówię w tej chwili wyjątkowej szczerości; a jednak to jest jedna z licznych prawd, których mniej życie nauczyło. Ja kiedyś napisałem teoretyczny kurs balamucywa dla niedowiadczonych kandydatów miłości i otworzę im oczy. Ostatnie słowa będą: „Bracia moi, poprzestawajcie na samej rzepie, niech się wam nie zachciewa nronych ananasów!..”

— Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?... — Pan myślisz, że mój kochanek jest cudownym relikwiarzem?...

OSTATNIA SCHADZKA. NOWELETKA przez M. GAWALEWICZĄ. Wiesz pan, od kiedy się przekonałem, że jestem stary?... Od chwili, kiedy mi pierwszy włos powisiał?... Nie myślił się pan. Ja się tych srebrnych nitów wcale nie przeobraziłem na moich skroniach, przecież — powiem panu, że powitałem je z uśmiechem. Mój fryzjer chciał mi je powyrwać, nie pozwoliliem... To srebro na głowie, dużo mi słońca z kieszni w życiu wycałowało. Mężczyzna nie wie, że w czterdziestym roku za darmo, musiała go ta przedczesna siwizna coś kosztować, jeśli nie gotówką, to drożdżami moneką, bo... Ale co tam o tem!.. Ja panu wole opowiedzieć, w jaki sposób się przekonałem, że zaczynam być stary. Mój panie, póty się pan na skeelougu; pan nie lubisz leść na niedzwiedziej skórce?... dlaczego?... ja zawną pasjami to lubię. Codziennie po obiedzie odbywam tu moje siesty z cygarem w ustach i z książką w ręku; na tych kudkach mi ciepło, a człowiek z wiekiem staje się sybarytą. Kawa moja panu smakuje, likier także? to mnie cieszy. Cygaro pan masz, — czem chata bogata tem rada. Nie mogłem pana uwrzycie łepazym obiedem, więc na wety dam panu staro-kawaleracką powiastkę.





